

# Każdego dnia z wietnamskimi imigrantami

Pierwsi misjonarze do Wietnamu dotarli w XVI w. Historia Kościoła w tym kraju jest ściśle złączona z drogą męczeństwa. Za wiarę ginęli przybyli z Europy misjonarze, miejscowi kapłani, katechiści oraz ludzie świeccy. Na początku XXI w. chrześcijanie w Wietnamie nadal nie mogą cieszyć się pełnią wolności, ale wysyłają już swoich misjonarzy.

## WZROST POWOŁAŃ

Kościół wietnamski rozwija się na gruncie zroszonym krwią swoich męczenników, których wobec świata reprezentuje św. Andrzej Dung-Lac (†1839). Ten wietnamski kapłan i mę-



foto: Mańa Werner FMM

O. Józef Them Huy Nguyen SVD w kaplicy na Marywilskiej; za nim stoją: o. Jacek Gniadek SVD (z lewej) i o. Eryk Koppa SVD, prowincjał Polskiej Prowincji

nie. Dzisiaj wietnamscy misjonarze ze Zgromadzenia Słowa Bożego mogą już jechać na misje do innych krajów. Pierwsi z nich jeszcze nie tak dawno wyjeżdżali w ukryciu.

## BEZ UROCZYSTEGO POSŁANIA

Jednym z nich był o. Joachim Khanh Thanh Vo SVD, który w 2004 r. przyjechał do Polski do pracy z migrantami z Wietnamu.

– Przyleciałem do Polski 2 lutego 2004 r. Z Wietnamu wyleciałem dwa dni po moich święceniach kapłańskich – opowiada spokojnie o. Joachim.

– Przepraszam – przerywam w pół słowa rozmowę. Byłem pewny, że źle zrozumiałem. – Dwa dni po święceniach? – pytam z niedowierzaniem.

– Tak. Pierwszą Mszę św. prymicyjną odprawiłem dopiero w Polsce. Nikt w Wietnamie nie mógł się dowiedzieć, że jestem księdzem. Po święceniach Mszę św. odprawiłem w pokoju, czekając na samolot do Polski. Biskup i moi przełożeni bali się, że władze mogłyby mnie nie wypuścić z kraju.

O. Krzysztof otrzymał krzyż misyjny z rąk Prymasa Polski na uroczystej Mszy św. w katedrze w Gnieźnie przy

grobie św. Wojciecha w 2013 r. O. Joachim, który 12 lat temu wyjeżdżał z Wietnamu, nie miał uroczystego posłania w katedrze w Hanoi. Na misje wyjechał bez uroczystego pożegnania, z misyjnym krzyżem na piersi.

## NIELEGALNI

W tym samym czasie o. Edward Osiecki SVD organizował w Warszawie biuro pomocy prawnej dla nielegalnych wietnamskich migrantów jeszcze długo przed otwarciem Ośrodka Migranta *Fu Shenfu*. Wszystko zaczęło się w latach dziewięćdziesiątych ub.w., kiedy o. Edward nawiązał kontakt z Wietnamczykami na Stadionie X-lecia. Po pomoc do werbistów w zdoby-

S. Anna Nguyen FMM na lekcji polskiego



ciu statusu pobytu tolerowanego przyjeżdżali Wietnamczycy z całej Polski.

O. Edward zainicjował zorganizowanie duszpasterstwa dla katolików z Wietnamu w Warszawie. Początkowo gromadzili się na niedzielnej Eucharystii w kaplicy domu misyjnego przy ul. Ostrobramskiej. Później przenieśli się do kościoła parafialnego przy sanktuarium Matki Bożej Ostrobramskiej. Nie było to bezpieczne miejsce dla nielegalnych imigrantów. Wielokrotnie straż graniczna sprawdzała dokumenty Wietnamczyków wychodzących z niedzielnej nabożeństwa. W 2009 r. o. Joachim zdecydował się na wynajęcie pomieszczenia przy centrum handlowym w Wólce Kosowskiej, które do dziś służy wietnamskiej wspólnotie za kaplicę. Rok później powstaje z jego inicjatywy druga kaplica przy Centrum Handlowym Marywilska 44. Wietnamscy katolicy o nieuregulowanym statusie prawnym nie muszą już na niedzielnej Mszę św. jechać na drugi koniec miasta w obawie, że mogą być zatrzymani.

Z punktu widzenia Kościoła nikt nie jest nielegalny. Święty papież Jan XXIII (†1963) w encyklice *Pacem in terris* nauczał, że migranci mają swoją godność i praw tych nie utracili tylko dlatego, że zostali pozbawieni swojego ojczystego kraju lub z różnych innych przyczyn podjęli decyzję o jego opuszczeniu. Nikt nie ma również prawa orzekać, co powinno uczynić drugiego człowieka bardziej szczęśliwym. Przywilej rodziny do budowania pomyślnego życia nie może być nigdy ograniczony przez państwo.

## POSZUKUJĄ LEPSZEGO ŻYCIA

Kiedyś Wietnamczycy przyjeżdżali do Polski na studia w ramach „wymiany braterskiej” między zaprzyjaźnionymi krajami z tego samego socjalistycznego bloku. Imigranci z lat dziewięćdziesiątych ub.w. i początku XXI w. to druga fala migracji podyktowana motywami ekonomicznymi. Większość z nich przyjeżdża z dużych miast w północnej części kraju. O. Joachim pochodzi z południa Wietnamu. – Przyjechałem do Polski do pracy z Wietnamczykami i musiałem przestawić się na wiet-



zdjęcia: Jacek Gniadek SVD

O. Joachim w kaplicy w Wólce Kosowskiej

namski, który jest używany w północnym Wietnamie – śmieje się o. Joachim. Prócz nauki języka polskiego i przystosowania się do obcej kultury było to kolejne wyzwanie dla świeżo upieczonego misjonarza i neoprezbitera.

O. Joachim jest duszpasterzem wietnamskich imigrantów po lewej stronie Wisły. W diecezji praskiej (prawa strona) kapelanem wspólnoty wietnamskich katolików jest o. Józef Them Huy Nguyen SVD. Do Polski przyjechał na studia teologiczne i w 2010 r. przyjął święcenia kapłańskie w Pieniężnie. – Polska jest spokojnym i gościnnym krajem – mówi pewny swojego polskiego o. Józef. O imigrantach opowiada – i nie kryje tego – że Wietnamczycy przyjeżdżają do Polski za pracą i lepszym życiem. Tak robili i robią również dzisiaj Polacy, emigrując obecnie głównie do Wielkiej Brytanii. Poszukiwanie lepszych warunków życia jest odwiecznym motywem migracji. Przypomina o tym papież Franciszek, który w orędziu na Światowy Dzień Migranta w tym roku napisał: „Migranci są naszymi braćmi i siostrami poszukującymi lepszego życia (...) Czyż nie jest pragnieniem każdego poprawienie swoich warunków życiowych i osiągnięcie uczciwego i słusznego dobrobytu, który by mógł dzielić ze swoimi bliskimi?”. O. Józef twierdzi, że w Polsce jest ok. 50 tys. imigrantów z Wietnamu.

To czwarte największe skupisko Wietnamczyków w Europie po Francji, Niemczech i Czechach. W poniedziałek odprawia dla nich niedzielną Mszę św. w kaplicy na Marywilskiej, na którą przychodzi ok. 50 katolików. W ciągu tygodnia pomaga wszystkim imigrantom, pełniąc rolę tłumacza w urzędach i szpitalach. Imigranci z południowo-wschodniej Azji są grupą bardzo aktywną zawodowo. Pracują głównie w branży handlowej i gastronomicznej, świetnie odnajdując się na polskim rynku. Bezrobocie wśród Wietnamczyków nie istnieje. O. Józef raz w miesiącu dojeżdża z posługą duszpasterską do Łodzi. O godz. 22.00 w prywatnym domu odprawia Mszę św. dla wietnamskich imigrantów, którzy późnym wieczorem po pracy przychodzą na wspólną Eucharystię.

Na lekcji języka polskiego dla początkujących w Wólce Kosowskiej prowadzonej przez s. Annę Nguyen FMM z Wietnamu spotykam sporą grupę młodych ludzi, którzy niedawno przyjechali do Polski. Inwestują swój czas w naukę zupełnie innego języka i nieznaną przyszłość w dalekim kraju. Dlaczego? Ojcowie Joachim i Józef o to nie pytają. Towarzyszą im. Każdy ma swoją drogę, a duszpasterz migrantów to człowiek, który sam jest w drodze i innym w niej towarzyszy.

24 listopada br., o godz. 18.00 w parafii Świętego Krzyża na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie będzie odprawiona Msza św. w intencji Kościoła w Wietnamie.